

Gostyń, dnia 1 lutego 1937 r.

TREŚĆ: Edmund Klinkowski – Przyczynki do dziejów Piasków w czasach południowo-pruskich (dokończenie). Władysław Stachowski – Drobiazgi z czasów Wielkiego Księstwa Warszawskiego. Leon Nowak, Szkaradowo – Ostatnie pożegnanie zmarłego.

**Edmund Klinkowski.**

## Przyczynki do dziejów Piasków w czasach południowo-pruskich (Dokończenie)

Podatki płacone państwu wynosiły:

|          |                 |
|----------|-----------------|
| kominowe | 37 tal. 8 gr.   |
| czopowe  | 31 tal. 10 gr.  |
| od rzezi | 141 tal. 18 gr. |
| od żydów | 26 tal.         |

razem 236 tal. 12 gr. „Prócz tego

płaci miasto dziedzicowi rocznie 290 tal. 2 gr.”

Na tym urywają się dane o stanie miasta w indagandzie, którą pruski komisarz, Hirschfeld, ukończył dnia 27 września 1793, wysyłając ją do Poznania, skąd powędrowała do Berlina. Po zbadaniu jej przez ministerstwo wysłano do Kamery następujące pismo:

„Właściciel miasteczka Piaski, składającego się tylko z 55 domów, sam chyba zrozumie, że miejscowości tej brak wszelkich danych, któreby ją zakwalifikowały jako miasto, i że nawet wielki nakład nie mógłby ją doprowadzić do potrzebnego stanu. Z wyjątkiem piwowarstwa i gorzelnictwa, które też zresztą nie są zbyt znaczne, główny dochód mieszkańców płynie z rolnictwa i chodowli bydła. Jako wsi można miejscowości tej łatwiej pomóc, i nie wątpimy że Koszutski (v. Koshutszki) zgodzi się na rezygnację z prawa miejskiego dla Piasków, gdy tylko zażądacie od niego odnośnego oświadczenia się. Nadsyłając to oświadczenie,

należy dołączyć do niego wyjaśnienie na następujące punkty: 1. do jakiej parafii należą mieszkający w Piaskach katolicy w liczbie 79? i do jakiej szkoły chodzą ich dzieci? 2. Czy gmina zobowiązana jest zakupić sprzęt przeciwpożarny? i czy nie należałoby w tym wypadku zużyć na ten cel znajdującego się w kasie zasobu pieniędzy? 3. Wśród rękodzielników (Professionisten) znajdujemy żydowskich rzeźników i krawców; czy żydom nie wolno tam trudnić się i innymi rzemiosłami? I z czego żyje reszta żydów? 4. Czy wśród podatków w wysokości 290 tal. 2 gr, jakie miasto płaci rocznie dziedzicowi, znajdują się już i podatki płacone przez żydów? lub z czego się one składają?.

Niestety nie zachowała się odpowiedź na te pytania, brak również oświadczenia dziedzica, którego sobie ministerstwo życzyło. Można przypuścić, że dziedzic napewno orzekł się przeciw odebraniu Piaskom prawa miejskiego. Zresztą zamiana gminy miejskiej na wiejską w drodze rozporządzenia ministerialnego potrzebowała zgody większości dwóch trzecich wszystkich mieszkańców Piasków a tej napewno by się nie uzyskało. Piaski pozostały miastem.

**Zarząd Miejski.** W chwili przejęcia Piasków przez władze pruskie składał się magistrat tego miasta z burmistrza Lipskiego (z pensją roczną 10 tal.), radnych Schwartz, Gerstenberga, Katzlera, Neumanna i Wollmanna, wójta Stolpego (z pensją roczną 5 tal.) i ławników Schidkoskiego, Knura, Tritza i Geislera; wszyscy oni władali językiem niemieckim. „Subjekty te są wybrane i potwierdzone przez dziedzica i zmieniają się przeważnie co rok“. Jedyny funkcjonariusz niższy, sługa magistracki Gotfryd Anders, pełnił równocześnie służbę stróża nocnego.

Ministerstwo pruskie pozbawiło w pierwszym rządzie dziedzica prawa wyboru magistratu, zawiesiło istniejący magistrat w urzędowaniu, oddając kierownictwo całej administracji miejskiej w ręce jednej osoby, v. Lorriera, którego dożywotnio mianowano burmistrzem, kamelarzem i sekretarzem miejskim w jednej osobie. Jako pensję roczną wyznaczono mu 100 tal. Z poprzedniej administracji przejęto tylko sługę miejskiego Andersa, którego jednak jako nieodpowiedniego zwolniono w r. 1798, zastępując go Pawłowskim, i wyznaczając mu za sprawowanie urzędu sługi magistratu i stróża nocnego 32 tal. rocznie. Do pensji burmistrzowskiej mieli mieszkańcy piaskowscy dopłacać 30 tal.

Dopłata ta wzrosła jednak dzięki niedoborom w gospodarce miejskiej w r. 1798 na 40 tal. w r. 1802 nawet na 52 tal., mimo że kasa miejska pobierała już nadzwyczajną zapomogę od Kamery poznańskiej w wysokości 50 tal. Położenie finansowe Piasków pogarszało się jednak coraz bardziej, to też Kamera prosiła króla o podwyższenie tej zapomogi na 60 tal., ponieważ bardzo „biednemu miastu Piaskom” nie można nałożyć większych podatków niż „to zasadniczo dźać się powinno”. Tymczasem podniesienia zapomogi z kasy królewskiej odmówiono, motywując to brakiem funduszu zapomogowego oraz tym, że Piaski nie są miastem nieszlacheckim. Wydatki należy wobec tego ograniczyć do minimum.

W r. 1801 umarł v. Lorrier. Już rok poprzednio zastanawiano się nad tym, by nowomianowanemu burmistrzowi Albrechtowi w Gostyniu podporządkować pod względem techniczno-administracyjnym również miasta Piaski, Dolsk i Krzywiń<sup>1)</sup>; sprawę tę załatwiono jednak dopiero w rok później. Po śmierci Lorriera zawiadywał urzędem burmistrza „senator” Wollman, przypuszczalnie ten sam, który w roku 1793 piastował urząd radnego. W czerwcu 1801 wniósł Hirschfeld o gratyfikację („Douceur”) dla Wollmanna, ponieważ sprawował on urząd swój „ku ogólnemu zadowoleniu”. Równocześnie raportuje Hirschfeld o wniosku Wollmanna, w którym prosi tenże o powierzenie mu na stałe urzędu, piastowanego dotychczas komisarzycznie<sup>2)</sup>. Kamera, która uzyskała w Berlinie zapomogę dla Wollmanna w wysokości 37 tal., podniosła znów, przedkładając jego petycję, codopiero wspomniany plan złączenia administracji Piasków z innymi miastami<sup>3)</sup>. Wollmannowi nie można wprawdzie odmówić „dobrych chęci”, lecz brak mu praktyki służbowej i „zupełnie wiadomości naukowych, których nie miał żadnej sposobności sobie przyswoić jako profesjonalista”. Aby utrzymać administrację w należyтым biegu, aby też Wollmannowi, który od 9 czy 10 lat już bezinteresownie

1) Krzywiń otrzymywał na wyrównanie budżetu z kasy królewskiej również rocznie 50 tal.

2) „Spowodowany smutnym widokiem swojej rodziny” — rozpoczyna się petycja Wollmanna, który miał do utrzymania żonę i troje dzieci. Wniosek jego poparł też dwór, w którego piśmie (podpisanym przez Konstantego i Ksawerego Koszutskich) czytamy pomiędzy innymi, że Wollmann sprawy załatwiał dotychczas „z największą pilnością i akuracnością” (Accuratesse).

3) Brano w rachuby również Krobie, lecz później od planu tego odstąpiono.

miastu służył, pomoc, uważamy za bardzo wskazane skombinować tamtejszą posadę burmistrza policyjnego z taką posadą w Krzywiniu, wobec czego burm. pol. Hubert przeniósłby się do Dolska, aby być w środku tych trzech miast". W nieobecności Huberta mógłby Wollmann jego sprawę załatwiać. Zaproponowano dla W. 50 tal., „ponieważ dotychczas nie pobierał żadnych poborów, a na nią swym stale dobrym zachowaniem się zasługuje“, a dla Huberta 50 tal, za nadzór nad administracją piaskowską. Hubert godził się na to, prosił jednak, aby mu wypłacono pensję już od 1 czerwca 1801 (był już wówczas wrzesień). Prośbę tę uzasadniał wyłożonymi już „ex propriis“ kosztami podróży do Piasków i wydatkami na kancelarię (Chargen u. Kanzleigebühren) w wysokości 21 tal. Ministerstwo przychyliło się do propozycji Kamery i prośby Huberta. Dzięki takiemu połączeniu administracji kilku miast zaoszczędzono dotychczasową dopłatę do etatu piaskowskiego.

W ten sposób uszły Piaski szczęśliwie niebezpieczeństwu zamiany na gminę wiejską, uratowane prawo miejskie i połączone z tym koszty wymagały jednak — jak już wspomniano — różnych wysiłków finansowych ze strony obywatelstwa. Ofiary te można dopiero wówczas należycie ocenić, jeżeli się weźmie pod uwagę, że Piaski w aktach ówczesnych określa się zawsze jako biedne i nieznaczące. O gminie luterskiej, której członkowie napewno zaliczali się do stosunkowo lepiej usytuowanych, mówi się nawet raz, że jej ubóstwo „jest notorycznie znane“<sup>1)</sup>.

**Żydzi.** Wysoki procent (49 %) protestantów wśród mieszkańców Piasków, miejscowości położonej wśród ludności przeważnie katolickiej, wskazuje na charakter kolonii, jaki miasto to miało<sup>2)</sup>. Natomiast osiedlenie się licznych żydów (30 %) było dla okolicy Gostynia zjawiskiem wyjątkowym. We wszystkich innych miastach tej okolicy jak w Gostyniu, Krobi i Poniecu nie było ani jednego Żyda a we wsiach całego powiatu krobkiego naliczono ich

<sup>1)</sup> Jeden z ówczesnych statystyków, pochodzący z pruskich kół urzędniczych, opisuje miasteczko to jak następuje: „Piaski, szlacheckie, przeważnie (?) przez żydów zamieszkałe, nędzne miasto w powiecie krobkim, trzy mile od granicy śląskiej, w biednej okolicy, dla tego nie zamienione na gminę wiejską, ponieważ brak do tego gruntów“. Czyżby to miało być naprawdę jedynym powodem? (Holsche. Geographie u. Statistik von West Süd n. Neuostpreussen, tom II Berlin 1804 str. 280).

<sup>2)</sup> Protestanci piaskowscy przyszli przypuszczalnie głównie z sąsiedniego Śląska.

tylko 7<sup>1)</sup>). Powodów tego wyjątkowego zjawiska odnaleźć nie jest znów tak trudno. Handel detaliczny po wsiach spoczywał wprawdzie prawie wyłącznie w rękach żydów, którzy z ciemnymi chłopami mogli uprawiać różne szacherki, lecz od dawien dawna nie okazywali oni najmniejszej skłonności do osiedlania się na wsi może z wrodzonego wstrętu do pracy fizycznej. W Gostyniu, Poniecu i Krobi nie cierpiano żydów i nie pozwalano się im osiedlać tak ze strony dziedzica jak i częściowo mieszczan samych. Natomiast założyciel Piasków, Karol Koszutski, wyraźnie zaznaczył w przywileju założenia, że chce przyjąć do swego miasta „mieszkańców niewiernych żydów”, których wprawdzie kilku już się tam znajdowało, lecz których więcej jeszcze mogło się osiedlić. Było to w r. 1775. Tymczasem już trzy lata poprzednio, bo przy pierwszym podziale Polski w r. 1772, zajął Fryderyk II Prusy Królewskie i Dystrykt Nadnotecki i wyrzucił żydów z tych dzielnic poprostu „karawanami”. Naturalnie uciekli wypędzeni w ten sposób żydzi głównie do pozostałych przy Polsce dzielnic i można przyjąć jako pewnik, że wielu z tych, którzy w owym czasie osiedlili się w Piaskach, rekrutowało się właśnie z owych emigrantów<sup>2)</sup>).

Dnia 7 lipca 1787 otrzymali żydzi od dziedzica dodatkowo specjalny przywilej. Dziedzicowi też podlegali oni pod względem sądowym w przeciwieństwie do mieszkańców chrześcijańskich, zaliczanych wyłącznie do „obywateli”, nad którymi sprawował jurysdykcję magistrat.

Przechowywane w Berlinie akta mało mówią o piaskowskich żydach. W r. 1794 zatwierdził król wybór starszych gminnych Leibla Wolffa, Józefa Hirschela i Scholema Salomona. Pozatem znajdują się tylko konsensy na zakup domów. W zasadzie nie wolno było żydom kupować w miastach domów z rąk chrześcijańskich, pozwolenie na to udzielano tylko wtenczas, jeżeli można było udowodnić, że w publicznie ogłoszonych terminach sprzedaży nie znalazł się żaden reflektant chrześcijanin, lub jeżeli żyd przelicytował chrześcijanina. I tak sprzedał w r. 1802 szewc Wunsch swoje „bardzo zrujnowane” domostwo, którego o własnych

<sup>1)</sup> Beheim-Schwarzbach, Aus südpr. Zeit. (Ztschr. d. Hist. Ges. f. d. Prov. Posen. rocznik I str. 391). Wymienieni żydzi w liczbie siedmiu byli przypuszczalnie dzierżawcami karczem.

<sup>2)</sup> Powodziło im się tak dobrze w tym mieście, że liczba ich do roku 1825 już się podwoiła, gdyż liczono ich (249 = 45,3%) ludności.

siłach nie mógł naprawić, żydowi Jasmanowi Pogorzelskiemu. Dziedzic jak i minister dali na to zezwolenie, zwłaszcza gdy Kamera poznańska ministrowi zakomunikowała, że żaden chrześcijanin nie chciał dać zaofiarowanej przez Pogorzelskiego sumy „która zdaniem Hirschfelda znacznie przekracza właściwą jego (domu) wartość”. „Zresztą już kilku starozakonnych mieszkańców posiada w Piaskach domy chrześcijańskie<sup>1)</sup>. Również w r. 1802 sprzedał piekarz Traugott swój dom „sub № 3” żydowi. „Mistrz piekarski... nie znajduje tam już wyżywienia, dla tego też kupił sobie dom w Osieczynie”, dokąd zamierza się przeprowadzić. Gdy na dwóch publicznych licytacjach nie znalazł się żaden chrześcijański nabywca, otrzymał pozwolenie ministra na kupno żyd Michał Loebel; zapłacił on za dom ten 255 tal.

Wkońcu warto jeszcze raz wspomnieć o ciekawym fakcie, że — jak stwierdza indaganda — w Piaskach (przy 378 mieszkańcach) nie było ani jednego balwierza, lekarza lub chirurga, jedyny „łaziebnik” był żydem, który nie tylko swoich „starozakonnych krewnych wyznaniowych” lecz również i chrześcijan w swej łaźni mył i czyścił, czasem doprowadzał do potów, czasem może i „golił”, rwał im zęby lub puszczał krew, jednym słowem jako swój zawód wybrał sobie: higienę.

---

**Wł. Stachowski**

## Drobiazgi z czasów Wielkiego Księstwa Warszawskiego.

Przeglądając pisma z lat 1808 — 1813, obejmujące zatem prawie cały okres istnienia W. Ks. Warszawskiego, znalazłem dość dużo wiadomości odnoszących się do Gostynia i okolicy, czyli do części ówczesnego powiatu krobkiego. Notatki te nie dadzą wprawdzie poglądu na całokształt dziejów naszego regionu w owych czasach, warte są jednak, aby je posegregować i podać do wiadomości. Ułatwi to może w przyszłości pracę badaczowi, który właśnie temu okresowi naszej historii zechce się poświęcić.

---

<sup>1)</sup> Podług rozporządzenia z dnia 29. 12. 1801 miały urzędy w swym stosunku do poddanych żydowskich omijać określanie ich jako żydów i w wypadkach, gdy dodatek przynależności wyznaniowej do nazwiska był konieczny, używać „starozakonny krewny wyznaniowy” (alttestamentarische Religionsverwandte).

Pierwszą troską rządu warszawskiego było zorganizowanie administracji cywilnej, co dzieć się musiało w tempie szybkim, gdyż dotychczasowi urzędnicy pruscy albo swe urzędy porzucili, albo też nie wzbudzali dostatecznego zaufania. Na czele powiatu krobkiego stanął w kwietniu 1808 podprefekt Florian Rożnowski<sup>1)</sup>, posłem z krobkiego wybrano w r. 1809 Franciszka Garczyńskiego a deputowanym z krotoszyńskiego i krobkiego Karola Wilhelma Knebla<sup>2)</sup>, w tym samym roku nastąpiła nominacja radców departamentowych, którymi mianowano Józefa Wilkońskiego i Antoniego Szczanieckiego<sup>3)</sup>. W miastach mianowano burmistrzami w r. 1808 Filipa Przezborskiego w Gostyniu, Gryczyńskiego w Krobi i Bartlewicza w Piasecznej Górze<sup>4)</sup>. W następnym roku nastąpiła nominacja marszałka powiatu i to Krzyżanowskiego z Pakosławia i prezydującego dla zgromadzeń gminnych (na krotoszyński i krobki) dr. Schwartza<sup>5)</sup>. Krzyżanowski piastował godność tę do roku 1811, po czym poruczono ją Marcinowi Węsierskiemu z Podrzecza<sup>6)</sup>. Komisarzem dla licytowania podatku koszerne go mianowano 1809 Floriana Różnowskiego<sup>7)</sup>.

Również przeorganizowano sądownictwo. Podsekciem sądu w Krobi został w r. 1808 sędzia Pilaski, pisarzem aktów Mierzewski<sup>8)</sup>. Wielką rolę grali wówczas w sądownictwie sędziowie pokoju, którymi zostali w r. 1809 Roman Bronikowski z Krzyżanek, Bogusław Bojanowski i Kajetan Stablewski<sup>9)</sup>. Każdy z nich miał w pierwszym rzędzie obowiązek załatwiać sprawy polubowo, a wynik tych starań publikowano corocznie jako zachętę dla innych. Z codo-piero wymienionych sędziów załagodził Bojanowski w czasie od 1. 12. 1809 — 1. 3. 1810 spraw 11<sup>10)</sup>, w latach 1811/2 dalszych 37 spraw<sup>11)</sup>, a Stablewski w czasie od 1. 3 do 1. 10. 1810 22 sprawy<sup>12)</sup>. W styczniu r. 1812 wyszła nominacja na sędziego pokoju dla Pomorskiego<sup>13)</sup>.

W końcu r. 1811 (24 listopada) przeniesiono sąd pokoju z Krobi do Rawicza; na dotychczasowym miejscu pozostał tylko wydział sporny. Wobec tego też podzielono patronów i burgrabiów. Przy wydziale spornym w Krobi pozostali patronowie Raczyński i Konkiel i burgrabiowie Trawiński i Osiecki. Do Rawicza przenieśli się patronowie Musbek i Grocholski i burgrabiowie Ostraszewski i Królikowski<sup>14)</sup>.

<sup>1)</sup> Gazeta Poznańska (rok wynika z tekstu) nr. 35. <sup>2)</sup> nr. 23. <sup>3)</sup> nr. 30.  
<sup>4)</sup> nr. 47. <sup>5)</sup> nr. 4. <sup>6)</sup> nr. 80. <sup>7)</sup> nr. 71. <sup>8)</sup> nr. 38. <sup>9)</sup> nr. 75. <sup>10)</sup> nr. 27.  
<sup>11)</sup> nr. 21. <sup>12)</sup> nr. 92. <sup>13)</sup> nr. 31. <sup>14)</sup> nr. 88.

Powiatowymi pisarzami aktowymi byli od 1810 roku Wollenhaupt i Wilhelm Lauber<sup>1)</sup>, notariuszem publicznym Laubert.

W czasie przemarszu korpusu marszałka Neya dostawiano z całej okolicy do miasta Krobi zboże, furaz i mięso. Aby pretensje dostawców (liwerantów) ustalić i uznać, utworzono specjalną komisję, która badała na miejscu przedłożone dowody dostawy dnia 11 czerwca 1808<sup>2)</sup>. Skład tej komisji jest niestety nieznany.

W ówczesnych pismach spotykamy się często z t. zw. sumami bajońskimi. Była to suma 47 milion. fr., którą Napoleon przekazał w Bajonnie Księstwu Warszawskiemu w zamian za 20 mil. fr., które skarb Księstwa mu wypłacił. Skarb warszawski zobowiązanie swoje wypełnił, natomiast sumy bajońskie nigdy nie wpłynęły i stały się synonimem sum nieściągalnych. Naturalnie kwotą 20 milionów obciążono w pierwszym rządzie własność ziemską, która nie zawsze wywiązywała się z nałożonej na nią opłaty. Opieszalych płatników zawezwano w r. 1809 w pismach do uiszczenia się z długu, grożąc subhastą. Z naszej okolicy zalegali: Wilkoński z Dłoni, Antoni Korytowski z Chwałkowa, Z. z Gacińskich Krzyżanowska z Szurkowa, Rozalia Małachowska z Zalesia i Mielecki z Żytowiecka<sup>3)</sup>

Własności ziemskiej nie wiodło się wówczas zbyt dobrze. Świadczą o tem dość częste sprzedaże przymusowe. W pierwszym rządzie wystawiono na sprzedaż Niepart, własność małoletnich spadkobierców Dramińskiego. Z ogłoszonego opisu tego majątku wynika, że składał on się z Niepartu i folwarku Dębinka czyli Dąbrówka, na których wysiewano rocznie 400 poznańskich wiertel oziminy, z przynależnym borem, wiatrakiem i stawami. Przeprowadzona w r. 1805 taksa ustaliła wartość majątku na 408 773 zł. „Ostateczny peremptoryczny i niezawodny termin” sprzedaży naznaczono na dzień 1 marca 1810 przed sędzią Trybunału Cywilnego pierwszej instancji Departamentu Poznańskiego Poklękowski. Burgrabia Sendys wzywa na ten termin „wszystkich ochotę mających do kupienia rzeczonych dóbr“<sup>4)</sup>.

Prawie równocześnie ogłoszono licytację w Pijanowicach. Mianowicie 27 lutego 1810 sprzedano po zmarłym Teofilu Korytowskim srebra, konie, różną bieliznę itd.<sup>5)</sup>

1) nr. 99. 2) nr. 45, 46, 47. 3) nr. 20. 4) nr. 9. 5) nr. 10.

Bardzo uprzejmie ogłasza burgrabia Ostraszewski z Krobi licytację w Żytowiecku, pisze bowiem „urząd niżej podpisany ma honor uwiadomić niniejszem szanowną publiczność“. W terminie 12, 14 i w dalszych dniach czerwca 1811 sprzedano tam znaczną ilość zboża i inwentarza, jako to: owiec 2 000 sztuk, bydło rogate itd.<sup>1)</sup> W ogóle właścicielowi Żytowiecka, Ludwikowi Mielęckiemu, wiodło się nieszczególnie. Już w kilka miesięcy po co dopiero przytoczonym terminie położył burgrabia Ostraszewski areшт na całe dobra, składające się z Żytowiecka z folwarkiem Grodziszczko (!) i wsią zarobnią Małałęka, i to na żądanie Mikołaja Mielżyńskiego z Baszkowa, który miał do właściciela pretensje w wysokości 80 000 tal. z zaległym procentem po 5 od sta. Prawnym zastępcą Mielżyńskiego był patron Aleksander Kaulfus, mieszkający w Poznaniu przy Placu Komercyjnym. Areшт dóbr doręczono zastępcy pisarza przy Sądzie Pokoju w Krobi, Przybylskiemu, i sołtysowi gminy żytowieckiej, Jakubowi Żydkowi. Termin subhastacyjny wyznaczono na dzień 29 listopada 1811 przed Trybunałem Cywil. I. Instancji Departamentu Poznańskiego<sup>2)</sup>. Subhasta nie przyszła jednakowoż do skutku, gdyż wyrokiem Trybunału z dnia 28 czerwca 1813 wystawiono dobra te na trzyletnią dzierżawę<sup>3)</sup>.

Nawiasem tylko wspomnieć należy, że i inne dobra Mielęckiego, mianowicie Grodziszczko i Brzoza pod Bukiem, nabyte w r. 1799 od Potworowskiego za 363 000 zł i 1 000 porękawicznego, miały być sprzedane w r. 1812 na wniosek Renaty z Eichlerów Jacobi<sup>4)</sup>.

Istniał wówczas również rodzaj nadzoru sądowego, jak świadczy ogłoszenie dzierżawy Ziemia na żądanie kredytorów w r. 1813<sup>5)</sup>.

W trudnościach finansowych znalazła się także majątność Jeżewo, gdzie w r. 1812 sprzedano w drodze licytacji 33 kamienie wełny, 20 wiertel pszenicy, 30 wiertel prosa, 3 beczki okowity, 1 beczkę dobranej wódki, owce, 14 krów dojnych, 21 wolców i jałówek, 11 „wieprzaków i mniszków“ i 300 wiertel wapna<sup>6)</sup>. Ostatnia pozycja jest potwierdzeniem faktu, że w Jeżewie w owych czasach znajdowała się wapniarnia. Szczątki tej wapniarni znajdują się do dziś przy drodze polnej wiodącej od kościoła w stronę lasu.

Dość często zachodzą ogłoszenia o wypuszczenie w dzierżawę nieruchomości i dobrowolnej ich sprzedaży.

<sup>1)</sup> nr. 45. <sup>2)</sup> nr. 83. <sup>3)</sup> nr. 54. <sup>4)</sup> nr. 4. <sup>5)</sup> nr. 52. <sup>6)</sup> nr. 53.

I tak w r. 1808 wydzierżawia się wieś Ciołkowo, należąca do „niedoletnich” spadkobierców Augustyna Błociszewskiego<sup>1)</sup>, w następnym roku należące do szpitala w Gostyniu role „na mieyskim Polu leżące” i wiatrak starogostyński<sup>2)</sup>, w r. 1810 wieś szpitalną St. Gostyń<sup>3)</sup>.

Widocznie jednakowoż dzierżawcy St. Gostynia nie wiodło się, gdyż w dwa lata później ogłasza się sprzedaż całego jego dobytku: inwentarza, zboża, drzewa i urządzenia domowego, w tym „porceneli”<sup>4)</sup>. Ponieważ przeciw przymusowej sprzedaży zaprotestowała żona dłużnika, sprzedaż nie przyszła do skutku. Jednakowoż dzierżawcy nie pozostawiono nadal w St. Gostyniu i ogłoszono nowy przetarg na sześćioletnią dzierżawę owej wsi<sup>5)</sup>.

Prawie równocześnie w r. 1809 ogłaszają przetarg miasta Krobia i Gostyń. Krobia zamierza dać w trzyletnią dzierżawę „kameralne pertynencje” i to roli 7 hubów, 22 morgi i 10 prętów, cła i brukowe jarmarczne, dwa piece do suszenia lnu i staw miejski<sup>6)</sup>. Gostyń natomiast dwa jarmarki na św. Franciszka i św. Agnieszkę, brukowe i mostowe, polowanie i rolę pisarską<sup>7)</sup>. W roku następnym miasto Poniec puszcza w 3 letnią arendę 5 łąk miejskich (radziecką, ławnikowską, pisarską, „Beycerowską” i „Czarowską”) polowanie małe na polach miejskich, mostowe z brukowym i cztery jarmarki miejskie<sup>8)</sup>. Podobne ogłoszenia dają Gostyń i Krobia po upływie dzierżaw w r. 1812<sup>9)</sup>.

W r. 1811 wydzierżawia Prefekt i Intendentura dóbr i lasów narodowych Dep. Poznańskiego ekonomię krobską, składającą się z „Chumiejętek”, Wymysłowa, St. Krobi, Sikorzyna, Sułkowic wsi i folwarku Potarzycy, pięciu wsi czynszowych, miasta Krobi oraz wsi i folwarku Domachowa<sup>10)</sup>. Czy wydzierżawienie to doszło do skutku, nie wiadomo. W dwa lata później ogłasza się ponownie termin wydzierżawienia na 6 lat i to Chumiejętek, Wymysłowa, St. Krobi, Sikorzyna, Sułkowic i Potarzycy za cenę wywoławczą 37819 zł 16 gr i folwarku Domachowo za cenę 4326 zł 7 gr<sup>11)</sup>. Prawie równocześnie ukazuje się ogłoszenie terminu na trzyletnie wydzierżawienie wsi kameralnej Brzezcie<sup>12)</sup> i dóbr Kosowa i Siemowa, należących do pozostałości po zmarłym podprefekcie powiatu kościańskiego Andrzeju Potworowskim<sup>13)</sup>. W tymże samym roku ponownie wydzierżawia się Ciołkowo<sup>14)</sup>. Wieś Brzezcie zadzierżawił Bonawen-

1) nr. 48. 2) nr. 22. 3) nr. 63. 4) nr. 25. 5) nr. 38. 6) nr. 22. 7) nr. 31.  
8) nr. 17. 9) nr. 17 i 20. 10) nr. 36. 11) nr. 13. 12) nr. 24. 13) nr. 36. 14) nr. 51.

tura Modzelewski, który jednakowoż warunków nie dotrzymał, wobec czego przystąpiono do ponownego jej wydzierżawienia<sup>1)</sup>.

W drodze licytacji starają się 1811 r. pozbyć folwarku w Skoraszewicach, obejmującego 10 działników a oszacowanego na 4 500 zł, spadkobiercy Jana Lenczewskiego<sup>2)</sup>.

Lecz i nieruchomości miejskie sprzedaje się wówczas w drodze przetargu. I tak wystawiają w 1811 na sprzedaż spadkobiercy kowala Franciszka Zwierzyckiego, małoletni Antoni, Marianna i Jan wzgl. ich opiekuni, cieśla Maciej Cwojdzński i młynarz Józef Rużyński, dom z kuźnią położony w Krobi w Rynku a oszacowany na 800 zł i ogród przy drodze Kobylińskiej oszacowany na 80 zł<sup>3)</sup>. Przymusowej sprzedaży podlega w r. 1812 na wniosek administratora Żytowiecka Traugotta Tschirschnitza wiatrak z drewnianym domem mieszkalnym, stodołą, stajnią pod jednym dachem i rolą, obszaru 12 mórg 23 prętów, własność Mateusza Goeschkego w Żytowiecku. Wartość obiektu podano na 3 580 zł<sup>4)</sup>.

Przy pomocy ogłoszenia szukają Józef i Zofia Kapszy z Gostynia nabywcę na swój dom w ul. Leszczyńskiej „z takim prawem i wolnością następującą: wódkę palić, piwo szynkować etc., jakie miasto Gostyń ma“. Zgłoszenia reflektantów przyjmował burmistrz<sup>5)</sup>. W drodze dobrowolnej licytacji zamierzano sprzedać dom z podwórzem i ogródkiem na Targowisku po zmarłym Janie Rotherze, otaksowany na 8 100 zł<sup>6)</sup>.

Niewiele wiadomości spotykamy w ówczesnych gazetach o kupiectwie, właściwie znalazło się tylko jedno ogłoszenie z r. 1810 w którym donosi „szlachetny“ Leon Demowski, że nabył handel wina węgierskiego w Gostyniu w domu Konstantego Żupańskiego „wraz z dłużnikami do tego przywiązanymi“. „Szlachetny Demowski zapewnia, że prócz wina różnego gatunku dla wygody każdego mieć będzie“ różne trunki<sup>7)</sup>.

Kilkakrotnie daje ogłoszenie ogród w Chocieszewicach, prowadzony przez ogrodnika Karola Richtera. Poleca on w 1808 drzewka owocowe „najlepszego gatunku“<sup>8)</sup>. W następnym roku znów poleca drzewka „z dobroci swojej znajome“<sup>9)</sup>, a w r. 1811 prócz różnych kwiatów z oranżerii drzewa na miejscu „okulizowane“ i to brzoskwinie i apry-

1) nr. 66. 2) nr. 86. 3) nr. 74. 4) nr. 22. 5) nr. 102. 6) nr. 76. 7) nr. 78.  
8) nr. 68. 9) nr. 76.

kozy po 4 zł, wiśnie po 2 zł 15 gr, śliwki po 1 zł 18 gr, jabłonie i grusze po 1 zł 25 gr, „angrest“ po 12 gr krzak<sup>1)</sup>).

Mało stosunkowo słyszymy o kradzieżach. O ile je spotykamy w ogłoszeniach, to chodzi zawsze o kradzież koni. I tak w 1809 przytrzymano w Siedlcu złodzieja, który prowadził żrebca. Złodziej uciekł, pozostawiając konia<sup>2)</sup>. W tymże roku skradziono klacz dwuletnią z „kułtonkiem w grzywie“<sup>3)</sup>. W r. 1812 zabrał złodziej 2 konie Romanowi Bronikowskiemu, dziedzicowi Krzyżanek<sup>4)</sup>.

W drodze publicznego ogłoszenia poszukuje magistrat krobki w r. 1808 spadkobiercy zmarłego młynarza Andrzeja Kautego, Wojciecha Kautego, obywatela miasta Warszawy, dla którego złożono w magistracie część spadku w wysokości 101 tal. czyli 606 zł<sup>5)</sup>. Na tej samej drodze donosi się sukcesorom Joanny z Mieleckich Kosickiej, że otwarcie testamentu nastąpi 25. 10. 1809<sup>6)</sup>, jak i o tym, że w sprawie likwidacyjnej po zmarłym Stanisławie Kurnatowskim, dawniejszym dziedzicu Bodzewa, odbędzie się 26. 3. 1811 publiczny termin, w którym winni się stawić nieznani kredytorzy zainteresowani<sup>7)</sup>.

Gdy w r. 1809 umarł proboszcz pępowski a sufragan i oficjał poznański Żarnowiecki sprzedali w drodze licytacji egzekutorzy testamentu pozostałe po nim ruchomości jak srebra, garderobę biskupią, stoliki, krzesła, zwierciadła, kanapy, komody, dwa powozy, kryty i półkryty, pościel, porcelanę, fajanse, bieliznę stołową, cynę, miedź itd.<sup>8)</sup> Ciż egzekutorzy proszą „szanowną publiczność, osobliwie literatury przyjaciół, jeżeli do rąk ich pozwolony jest i przy nich znajduje się dotąd szósty tomik rękopisma jego pod tytułem: „Słownik wiejski“. Ponieważ do pierwszych pięciu niedostaje go, a dzieło to wiele interesuje egzekutorów, aby skompletowane i do biblioteki, do której testamentem legowane jest, oddane zostało“<sup>9)</sup>. Ogłoszenie takie i dziś w niejednym wypadku byłoby bardzo aktualne, jeżeli się zważy niesumienność w oddawaniu pożyczonych książek.

Przy pomocy inseratu poszukuje w r. 1811 zgubionego w Poznaniu pugilaresu Jan Wilkoński z Krajewic<sup>10)</sup>. W pugilaresie tym znajdowały się ważne papiery, „karty“ czyli zobowiązania dłużne pułkownika Moraczewskiego na 21 268 zł, Joachima Icka Jareckiego na 430 zł i zmarłego brata Wincentego Wilkońskiego na 144 zł.

1) nr. 74. 2) nr. 12. 3) nr. 43. 4) nr. 17. 5) nr. 21. 6) nr. 77. 7) nr. 10.  
8) nr. 74. 9) nr. 36. 10) nr. 90.

Mało natomiast spotyka się ogłoszeń pośmiertnych. I tak w r. 1809 donosi Ludwik Mielecki z Żytowiecka, że zmarł u niego 1 września w powrotnej drodze z wód były major wojska rosyjskiego Jan Bronikowski w 65 roku życia. Podkreśla przytem, że był przyjacielem od dzieciństwa i bliskim krewnym nieboszczyka<sup>1)</sup>.

W r. 1813 znajdujemy nekrolog zmarłego dnia 9 maja w Czeleścinie Antoniego Umińskiego, posła na sejm z powiatu krotoszyńskiego. Umiński urodził się 1770 roku jako syn Hilariona, starosty bielskiego, i Franciszki z Ryszewskich. W młodych latach kształcił się u ks. ks. pijarów<sup>2)</sup>.

Po jego śmierci sprzedano w drodze licytacji całą jego pozostałość. I tak w Kobylinie stadninę, składającą się z koni cugowych i wierzchowców, w tym ogiera arabskiego i żrebaki tejże rasy. Natomiast w Poznaniu sprzedano różne klejnoty, „pretiozy“, srebra stołowe, francuską i najgustowniejszą porcelanę, instrumenta muzyczne, w tym „fortepiano“ z fabryki Erard w Paryżu, broń, „użyteczną i kompletną“ bibliotekę, garderobę, bieliznę, między którą „kosztowne brabanckie koronki“, meble, siodła i basztardę<sup>3)</sup>.

W tym samym roku (30. 9.) znajduje się doniesienie o śmierci Leona Kowalskiego, dziedzica Chwałkowa<sup>4)</sup>.

Ostatnia notatka z owych lat pochodzi już z ostatnich dni 1813. Dowiadujemy się z niej, że na powracających z pola żołnierzy złożył ofiarę w wysokości 18 zł liwerant Loebel z Piasków<sup>5)</sup>, który widocznie na dostawach wojskowych porządnie zarobił.

---

### **Leon Nowak, Szkaradowo.**

## **Ostatnie pożegnanie zmarłego**

(Mowy pogrzebowe w Pudliszkach, Kokoszkach i Karcu w powiecie gostyńskim)

Wymienione w podtytule miejscowości stanowią południowo-zachodni brzeg t. zw. „Biskupizny“ — tej prawdziwej oazy oryginalnych strojów ludowych, pieśni, zwyczajów i obyczajów w Wielkopolsce. Między innymi istnieje tu zwyczaj, że niemal wszyscy mieszkańcy wioski odprowadzają nieboszczyka w dniu pogrzebu do t. zw. „pasyi“ t j. do krzyża lub figury, stojącej za wsią. Tu orszak pogrzebowy zatrzymuje się z trumną, a jeden z obecnych wygłasza

<sup>1)</sup> nr. 74. <sup>2)</sup> nr. 44, <sup>3)</sup> nr 95 i 97. <sup>4)</sup> nr. 80. <sup>5)</sup> nr. 103.

mowę pożegnalną, zwaną „odprawą“ (lub „przemową“). Jest to zazwyczaj jeden z najstarszych wiekiem gospodarzy. Dla zmarłych z Pudliszek i Kokoszek wygłasza ją Antoni Hądzlik, gospodarz z Pudliszek, w Karcu wygłaszał ją do niedawna sędziwy Langner, a gdy starość nie pozwoliła mu już na pełnienie tego zwyczaju — objął po nim czynność tę Przymęcki, a potem Wolny.

W załączeniu podaję dwa teksty mów pogrzebowych. Jakkolwiek mają one dużo podobieństwa do siebie, to jednak nie są identyczne i wskazują na pewne różnice indywidualne (w innych wioskach „Biskupizny“ spotykałem jeszcze inne „odprawy“). Przede wszystkim przemówienie z Karca jest o połowę krótsze. Rękopis jego, będący w moim posiadaniu, jest pożółkły i nadgryziony już przez robaki, co wskazuje na jego dawność. Przechodził on od jednego „mówcy“ do rąk jego następcy, przez co zachowywał się zwyczaj ten z pokolenia na pokolenie. Gdy rękopis się zniszczył — przepisywano go na nowo, przez co powstawały nieraz niezrozumienia tekstu (zapewne skutkiem nadniszczenia rękopisu), jak to widzimy w „mowie“ z Karca.

Robiąc odpis „przemowy“ z Pudliszek — Kokoszek, zachowałem oryginalną pisownię i ortografię, gdyż rzuca to również pewne oświetlenie na omawiane zagadnienie.

Należy jeszcze nadmienić, że „mowa“ taka wygłoszona w stosownym do sytuacji tonie robi duże wrażenie na obecnych, chociaż stale jest ta sama (wygłaszana nb. z pamięci) i wzrusza słuchaczy do łez.

### **Przedmowa przy Pasyi, wygłaszana przez Antoniego Hądzlika w Pudliszkach i Kokoszkach**

Niech będzie pochwalony Jezus Chrystus

BRACIA i SIOSTRY

Którzyście się tu zgrómadzili i to Ciało do ty Figury na dróge wieczności wyprowadzieli, mówie do was zgrómadzeni którzyście tu przybyli do pochowania zwłoków św. pamięci (J) przyjaciela (ki) naszego (y). Pożegnał się już z tem Światem i z nami wszystkimi i przeniósł się do wieczności przed Trón Boga najwyższego aby tam z dać rachunek ze swego Życia, Tam te dusze Pan Bóg sędzić będzie według jej zasług jakie sobie tu na tem Świecie zasłużyła, bo jeżeli na Niebo wtem będzie Boga wychwalała, na wieki. leżeli na męki czyscowe tam będzie żądała ratunku aby my ją wybawili. A jeżeli na wieczne potę-

pienie tam będzie biada i nażekanie na wszystkie wieki, będzie nażekała nieszczęsna Matka co mnie zrodziła nieszczęsna Ziemia co mnie nosiła i nieszczęsne moje lata w których używałem tego mizernego świata przez które tu przebywała zem się zadłużyła i Panu Jezusowi nie wypłacała. Powiązałeś o Panie kości moje węzłami i nerwami i przyoblóglęś wto Ciało śmiertelne które z prochu powstało i w proch się obroci i wlałeś wto ciało Ducha niesmiertelnego. Które ta Dusza przerzyła lat (ile lat) czyby tesz w czymkolwiek kogó nie skrzywdziła mowie dowas i prosze was darujcie jej i odpuscicie jej boć ona nam tesz odpuszczała gdy się ztem Światem pożegnać miała, bo mówią zawzięte serca nie daruje nie odpuszcze dopuki mi pijasku na oczy nienasypią, już to trudne i ciężkie odpuszczenie kiedy na oczy pijasku nasypią. Bo mowieł Pan Jezus do Ojca swego przedwiecznego już wten czas nierychło bo już Klamka do Nieba zapadła. Zaś mowieł sw: Ignacy Panie, Panie odpuść im bo niewiedzą co czynią bo żeby wiedzieli co by czynili to by sobie jeden drugiemu odpuszczali a co sobie odpuścicie na ziemi będzie odpuszczone i w Niebie.

Bracia i Siostry.

Ile razy stawamy przed Trumną ile razy odprowadzamy Zwłoki jakiego Umarłego to nas zawdy przejmuje nijako strach i bojaźń że i nam puzni czy rychło przyjdzie się stem Światem pożegnać i stanąć u drzwi grobowych gdzie nas śmierć czeka i obędzie z tego wszystkiego co światowym i co nienaszym było.

A teraz żegna się ta Dusza. Męża lub Żóne dzieci czy Rodziców z Krewnymi czy Sąsiadami i znami wszystkimi które już teraz odstępuje, boć tegoż niema aby po śmierci znią rozmawiać tylko ja zanią mowieć będę więc przepraszam was powtore przez tego Boga ukrzyżowanego niemijcie serca nanią zagniewanego i prosze was darujcie jej i odpuście jej boć i ta Dusza wam tesz odpuszczała gdy się stem Światem pożegnać miała. Boć Ziemia jestto dom nasz tam do niej wszyscy iść musimy bo tam dąży każdy z tego Świata i nic ze sobą nie weźmie jak tylko te Koszule jeżeli sobie jeszcze na nią zarobieł.

Teraz oddajemy ci Boże te dusze w opiekę twoją świętą racz ją uzdrowić niebieskiem weselem jakiego zawsze z łaski twoje święte ta Dusza pragneła racz jej być miłosciew aby z ciemności do światłości z strachu do bezpieczeństwa z Mąk do ulżenia przeniesioną była i wzięta ze

wszystkimi wybranymi twojemi gdzie obiecane Dziedzictwo w Niebie niesmiertelny chwały przed Obliczem twojem używała wesela z wszystkimi świętymi w Niebie używała na wieki wieków. A ona się tu z nami rozstaje i Bogu nas też oddaje Amen.

A teraz proszę zmówić za Dusze świeżo zmarłego i za wszystkie Dusze ratunku od nas pomszebujące 1 Ojciec nasz 3 Zdrowaś 3 Wieczny Odpoczynek.

### **Przy pasy,**

### **(ostatnie pożegnanie zmarłego z Karca).**

Niech będzie pochwalony Jezus Chrystus

Bracia i siostry, którzyście się tu zgromadzili, to ciało do tej figury odprowadzili. Mówię do was zgromadzeni bracia i siostry, którzyście się zgromadzili do pochowania zwłoków świętej pamięci Przyjaciela (Przyjaciołki) naszej (tu wymienione nazwisko i imię zmarłego). Pożegnała się już z nami i z tem wszystkim, przeniosła się przed tron Boga Najwyższego, aby tam zdać rachunek ze swego życia. Tam te duszę Pan Bóg sądzić będzie według jej zasług, jakie tu na tym świecie zasłużyła. Bo jeżeli na Niebo — tam będzie Boga wychwalać na wieki. A jeżeli na męki czyścowe — tam będzie żądała ratunku, abyśmy ją wybawili z nich. A jeżeli na wieczne potępienie — tam będzie biadanie i narzekanie po wszystkie wieki. Będzie narzekała: nieszczęsna matka co mnie zrodziła, nieszczęsna ziemia co mnie nosiła, nieszczęsne moje lata w których używałam tego świata, przez które tu przebywać żem się zadłużyła i Panu Jezusowi nie wypłacała, które ta dusza przeżywała.. czyby też wczemkolwiek nie skrzywdziła. Mówię do was, proszę was darujcie, boć ona nam też ta dusza odpuszczała, gdy się z tym światem pożegnać miała, bo mówią zawzięte serca nie odpuszczę. Nie odpuszcze dopóki mi piasku na oczy nie nasypią. Już to ciężkie odpuszczenie, kiedy piasek na oczy narzucają. Idzie tadusza do tej ziemi z której powstała. Umarła przetrwa — ciężkie chwile życia tu na ziemi. Ale zawsze zgadzała się z wolą Boską, wszystkie te boleści znosiła cierpliwie. A teraz żegna się ta dusza..... (tu wymienione z kim).

---

Wydaje: Polskie Tow. Kultury i Sztuki im. Al. hr. Fredry (Fredreum) w Gostyniu  
Redaktor: Wł. Stachowski.

Administracja: Księgarnia Wł. Stachowskiego w Gostyniu — Cena 50 gr  
Odbito w Drukarni Spółkowej w Kościanie.